

BRACIA GRIMM

BRACISZEK I
SIOSTRZYCZKA

Jacob i Wilhelm Grimm

Braciszek i siostrzyczka

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=55843002

Braciszek i siostrzyczka:

Аннотация

Braciszek i siostrzyczka uciekają z domu. Lepiej żyć w leśnej głuszy, żywiąc się korzonkami i jagódkami, niż cierpieć głód i ciągłe przykrości ze strony złej macochy. Jej czary ścigają ich jednak nawet w puszczy: braciszek zostaje przemieniony w jelonka. To i tak dobrze, bo groziło mu, że stanie się tygrysem czy wilkiem. Teraz siostra musi się nim opiekować. Zwroty akcji mogą się wydawać bardzo zaskakujące z psychologicznego punktu widzenia. Braciszek przejmuje perspektywę łowczych i pragnie wziąć udział w rozrywce, jaką jawi mu się polowanie, chociaż żyje pod postacią jelonka i taka „zabawa” naraża go na zranienia, a nawet śmierć. Tymczasem główny uczestnik łowów, król, podejmuje pod wpływem chwili i tajemniczych okoliczności błyskawiczną decyzję o małżeństwie. Ten krok, mimo iż nieprzemyślany, okazuje się trafny i byłby zapewnił wszystkim szczęście, gdyby nie to, że do akcji znów wkracza macocha-czarownica i jej zawistna córka. Ale nie bójmy się, zło musi zostać ukarane. Ukaranie okrutnie, jak to często bywa w baśniach braci Grimm.

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

Jacob i Wilhelm Grimm

Braciszek i siostrzyczka

Braciszek ujął siostrzyczkę za rękę i rzekł:

– Od śmierci naszej mateczki nie zazналиśmy chwili radości.

Macocha bije nas i kopie, kiedy się do niej zbliżymy, a za cały pokarm służą nam twarde skórki od chleba. Psu pod stołem lepiej się dzieje niż nam, spada mu przynajmniej czasem smaczny kąsek. O, Boże, gdyby o tym nasza mateczka wiedziała! Chodź, ruszemy razem w daleki świat.

Poszły dzieci przed siebie i szły cały dzień przez łąki i pola, a gdy deszcz począł padać, rzekła siostrzyczka:

– Pan Bóg płacze razem z naszymi sercami!

Pod wieczór przybyły do wielkiego lasu i były tak znużone niedolą, głodem i drogą, że schroniły się w jakiejś dziupli i wnet usnęły.

Kiedy się obudziły, słońce stało już wysoko na niebie i świeciło prosto w dziuplę:

– Siostrzyczko – rzekł braciszek – pić mi się chce, zdaje się, że słyszę w pobliżu szmer strumyka.

Poszli więc razem szukać wody, ale zła macocha, która była czarownicą i widziała, jak dzieci uciekły z domu, szła potajemnie za nimi, jak to zwykły robić czarownice, i zaklęła wszystkie źródła w lesie. Kiedy znaleźli wreszcie źródółko, które szemrało wesoło po kamieniach, braciszek chciał się z niego napić, ale

siostrzyczka usłyszała, jak źródółko szemrze:

– Kto się mojej wody napije, stanie się tygrysem, kto się mojej wody napije, stanie się tygrysem.

Zawołała więc:

– Ach, braciszku, proszę cię, nie pij tej wody, bo staniesz się dzikim zwierzęciem i pożresz mnie!

Braciszek usłuchał jej, chociaż pić mu się bardzo chciało i rzekł:

– Poszukajmy innego źródółka.

Kiedy znaleźli drugie źródółko, usłyszała siostrzyczka, jak i ono szemrze:

– Kto się mojej wody napije, stanie się wilkiem, kto się mojej wody napije, stanie się wilkiem.

Zawołała więc:

– Ach, braciszku, proszę cię, nie pij tej wody, bo staniesz się wilkiem i pożresz mnie!

Braciszek usłuchał jej i rzekł:

– Zaczekam jeszcze, aż znajdziemy trzecie źródółko, ale wtedy muszę się już napić, bo mam za duże pragnienie.

Kiedy znaleźli trzecie źródółko, usłyszała siostrzyczka jego szmer:

– Kto się mojej wody napije, stanie się jelonkiem, kto się mojej wody napije, stanie się jelonkiem.

Zawołała więc:

– Ach, proszę cię, braciszku, nie pij tej wody, bo staniesz się jelonkiem i uciekniesz ode mnie!

Ale braciszek już ukląkł nad źródłem i napił się z niego.

Zaledwie jednak dotknął wody wargami, natychmiast przemienił się w jelonka.

Siostrzyczka rozpłakała się rzewnie¹ nad swoim zaklętym braciszkiem, a jelonek płakał również, siedząc smutny obok niej. Wreszcie dziewczynka rzekła:

– Nie płacz, drogi jelonku, ja cię przecież nigdy nie opuszczę.

Potem zdjęła złotą podwiązkę² i założyła ją jelonkowi na szyję, a z sitowia ukręciła miękki sznur, uwiązała zwierzątko i ruszyła z nim w głąb lasu. Szli długo, długo, aż napotkali maleńki, zupełnie opuszczony domek.

¹ *rzewnie* – smutno, melancholijnie, z żalem. [przypis edytorski]

² *podwiązka* – część bielizny, opaska lub tasiemka zapinana na nodze, służąca do podtrzymywania pończochy. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.